didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 168**
Data wydania: kwiecień 2022
Źródło:
https://didaskalia.pl/pl/artykul/tragikomedia-na-endometrium-plemniki-i-pierwsze-razy

/ repertuar

Tragikomedia na endometrium, plemniki i pierwsze razy

Wiktoria Tabak

Teatr Współczesny w Szczecinie

Michał Buszewicz

Edukacja seksualna

reżyseria: Michał Buszewicz, scenografia i kostiumy: Doris Nawrot, muzyka: Baasch, choreografia: Katarzyna Sikora, reżyseria światła: Aleksandr Prowaliński, konsultacja seksuolożki: Maja Wencierska, konsultacja w obszarze intymności i reprezentacji społeczności LGBTQ+: Agnieszka Różyńska

premiera: 12 lutego 2022

W grudniu ubiegłego roku Anna Augustynowicz przeniosła na scenę szczecińskiego Teatru Współczesnego *Odlot* Zenona Fajfera i było to jej ostatnie przedstawienie jako dyrektorki artystycznej tej instytucji. Po trzydziestu latach przekazała to stanowisko Jakubowi Skrzywankowi. Surrealistyczny poemat Fajfera posłużył reżyserce za punkt wyjścia do

spektaklu, w którym za pomocą łączącego rozmaite poetyki języka podjęła próbę negocjacji z homogeniczną polsko-katolicką tożsamością i narodową pamięcią. *Odlot* był przejmujący, bo operował na wysokich afektywnych rejestrach, i lekko defetystyczny, bo prowadził do konstatacji, że polskie romantyczne piekiełko, które wciąż nas z różnych stron zasysa, jeszcze na długo pozostanie tym samym nieznośnym polskim romantycznym piekiełkiem. Zrealizowana dwa miesiące później pierwsza premiera nowej dyrekcji, czyli napisana i wyreżyserowana przez Michała Buszewicza *Edukacja seksualna*, obrazuje już nieco inny sposób myślenia o teatrze i jego roli społecznej, ale traktuję te zmiany nie tyle jako zapowiedź radykalnego zerwania, ile paradoksalnie – kontynuacji. Przy czym kontynuacji dowartościowującej odmienne środki i nowe metody komunikacji z publicznością, a także poszerzającej pole szeroko rozumianych reprezentacji. Spektakl inaugurujący dyrekcję Skrzywanka jest więc dla mnie bardziej zwiastunem procesu wietrzenia i egalitaryzowania szczecińskiej instytucji niż jej rozmontowywania, a czy tak rzeczywiście będzie, pewnie się przekonamy za jakiś czas.

Po pierwsze: nic o nas bez nas

Zaczęło się w Krakowie. To tam (a dokładnie: w Domu Utopii – Międzynarodowym Centrum Empatii) odbyły się warsztaty, podczas których młode osoby reprezentujące kilka polskich teatrów od Torunia po Wałbrzych, przy współpracy Michała Buszewicza i kuratorki całego przedsięwzięcia Doroty Kowalkowskiej, stworzyły instalację performatywną *21 postulatów dla przyszłości teatru*[1]. Projektowi towarzyszyło przekonanie, że pytanie o to, jakiego teatru potrzebują nastolatki, powinno być kierowane przede wszystkim do nich samych i dlatego sztuka dla młodzieży nie może opierać się jedynie na mglistych wyobrażeniach starszych dorosłych o tym, co chcą

oglądać młodsi dorośli. Według tych drugich teatr przyszłości powinien zresztą stawiać na współpracę ze szkołą, tworzyć sceny dla młodych, traktować widzki poważnie, wykluczać wykluczenia i wypracowywać bardziej wspólnotową strukturę[2].

Z manifestami różnie bywa, ale w tym przypadku na deklaracjach się nie skończyło. Buszewicz zaadaptował część z tych pomysłów do swojej kolejnej realizacji i w trakcie prac nad *Edukacją seksualną* zwrócił się do teatru z prośbą o powołanie Młodzieżowej Rady Eksperckiej, która miała dzielić się z twórczyniami swoją perspektywą i czuwać nad tym, by spektakl nie przekroczył dopuszczalnego stężenia żenady (spotkania organizowała pedagożka Marta Gosecka). W próbach do *Edukacji seksualnej* uczestniczyły też seksuolożka Maja Wencierska i Agnieszka Różyńska – konsultantka w obszarze intymności i reprezentacji społeczności LGBTQ+. Tego typu działania są dla mnie przejawem merytorycznej uczciwości, z którą chciałabym mieć częściej do czynienia w polskim teatrze. Szczególnie że efekty naprawdę są zauważalne na scenie i wbrew obawom niektórych nie wpływa to negatywnie na walory artystyczne spektaklu.

Po drugie: strach ma wielkie oczy

Centralnym elementem scenografii Doris Nawrot jest ogromny balon w kształcie ośmiornicy z dużymi świecącymi oczami, pokryty fioletowo-niebieskim materiałem i jaskrawozielonymi napisami. Balon ten pęknie zresztą pod koniec przedstawienia, wtedy gdy seksualne lęki przestaną być już takie obezwładniające. Bo jak wiadomo, gdzie seks, tam często też i strach: że za szybko, brzydko, niewystarczająco, nieumiejętnie, jakoś tak koślawo. A już zwłaszcza podczas pierwszych intymnych kontaktów – i dlatego właśnie początków w szczecińskim spektaklu będzie kilka.

Rozpoczyna Helena Urbańska, od niedawna na etacie w Teatrze Współczesnym, która opowiada o debiucie. „Czy za pierwszym razem boli? A jak się nie uda? A co, jak nie osiągniemy katharsis? Czy jak stoję na scenie, na której stał wcześniej aktor mężczyzna, to mogę zajść w ciążę?" – pyta, zwracając się do publiczności. Dalej mówi też o oczekiwaniach, potrzebach, braku komunikacji, a wszystko po to, by stwierdzić, że błądzenie we mgle niewiedzy było podczas dojrzewania jednym z największych koszmarów. Nic więc dziwnego, że estetyka, w której utrzymana jest *Edukacja seksualna*, przywodzi na myśl filmy grozy – szczególnie te spod znaku niemieckiego ekspresjonizmu – a narastająca muzyka Baascha tylko te wrażenia potęguje, choć ostatecznie spektaklowi bliżej jednak do horroru komediowego.

Druga debiutantka, Maria Dąbrowska, wspomina o tym, czym różni się debiutowanie, gdy masz dwadzieścia lat, od tego, gdy masz lat czterdzieści i radzi, jak walczyć z rutyną wkradającą się w wieloletnią pracę etatową w jednej i tej samej instytucji. Z kolei trzecia, Ewa Sobiech, o momencie w życiu, w którym już wiadomo, czego się chce, czego się nie chce, jaki repertuar się lubi bardziej, a jaki mniej, lecz także o akceptacji tego, co się mimo prób rozpadło i o nieustających poszukiwaniach coraz to nowych scenariuszy.

Sam debiut jest tu, rzecz jasna, ujmowany dwojako: i w życiu, i w teatrze. Wielokrotnie powracająca metateatralna rama pozwala uniknąć nadmiernego dydaktyzmu i sprawia, że *Edukacja seksualna* nie staje się kolejnym nudnym szkolnym wywodem na temat ciała i seksualności, choć od czasu do czasu pojawiają tutaj wstawki o charakterze wykładu eksperckiego. Jak wtedy, gdy grany przez Jacka Piątkowskiego Weryfikator Prawdy spokojnym tonem tłumaczy, że plemniki nie przeżywają romantycznych uniesień, tylko obumierają, że masturbacja nie wywołuje ślepoty ani łysienia

i że filmy pornograficzne wykrzywiają obraz rzeczywistości, wpędzają odbiorców w kompleksy oraz kształtują mało realne oczekiwania względem siebie i osób partnerskich.

Po trzecie: pół żartem, pół serio

Temat inicjacji powróci jeszcze pod koniec *Edukacji seksualnej*, gdy bohaterowie wskutek morskiej katastrofy trafią do błękitnej laguny, gdzie znajdą spełniającą marzenia Encyklopedię Seksu (przemawiającą głosem Oliwera Czerniaka) i zażyczą sobie, żeby seks zawsze odbywał się za zgodą wszystkich zainteresowanych, żeby mężczyźni w równym stopniu co kobiety interesowali się antykoncepcją, żeby rozmowa o seksie podczas seksu nie była uznawana za psującą nastrój i oczywiście, żeby można było przeżyć swój pierwszy raz jeszcze raz, ale z tą wiedzą, którą ma się teraz. To ostatnie pragnienie Encyklopedia Seksu spełni błyskawicznie, bo już w kolejnych scenach dane nam będzie przyglądać się trzem pełnym humoru etiudom o pierwszych razach po raz drugi. Wniosek, że wszyscy lubimy coś innego i mamy bardzo różne potrzeby czy fantazje jest stosunkowo prosty, ale jednocześnie fundamentalny i wart nieustannego podkreślania. Zwłaszcza że premiera *Edukacji seksualnej* odbyła się w czasie, gdy nad szkołą wisiało widmo – na szczęście już zawetowanej – prawdziwie przerażającej ustawy ministra Czarnka.

Edukacja seksualna jest jednak nie tylko rzetelna w treści, lecz też atrakcyjna w formie. Wiele zyskuje na umiejętnym łączeniu rozmaitych konwencji. Oprócz horroru i komedii jest tu również kamp, który dobrze widać w wielowarstwowych, przerysowanych, błyszczących strojach autorstwa Doris Nawrot i we wspaniale groteskowej choreografii Katarzyny Sikory. Szczególnie rewelacyjnej w dwóch najbardziej widowiskowych

momentach przedstawienia, czyli podczas pantomimicznego baletu menstruacyjnego, gdzie aktorki i aktorzy odgrywają kolejno role plemników, komórki jajowej, ciałka żółtego czy endometrium, a cały proces fachowo analizuje Jacek Piątkowski; i w brawurowej scenie picia herbatki, gdzie ubrani w eleganckie fraki Arkadiusz Buszko i Wojciech Sandach demonstrują, na czym polega konsensualność. Pomysł, żeby w spektaklu dotyczącym seksualności znaczenia kodować nie tylko w warstwie słownej, ale także w nieoczywistym ruchu ciał, unikając przy tym ich seksualizacji (nagość pojawia się tu zresztą tylko w narracjach) jest bardzo udany.

Dobrze, że jest wciąż jeszcze taki teatr, który potrafi mądrze i zabawnie opowiadać o tym, co nam najbliższe, a poprzez formę i treść przemawiać zarówno do młodszych, jak i starszych dorosłych. Wspólny śmiech okazuje się w tym gąszczu wstydu, napięcia, kompleksów i nieporadności najprostszą, a zarazem najskuteczniejszą strategią przetrwania. I taka pointa mi w zupełności wystarcza.

Wzór cytowania:

Tabak, Wiktoria, *Tragikomedia na endometrium, plemniki i pierwsze razy*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2022 nr 168, https://didaskalia.pl/pl/artykul/tragikomedia-na-endometrium-plemniki-i-pierwsze-razy.

Autor/ka

Wiktoria Tabak

Wiktoria Tabak – absolwentka teatrologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych

Studiów Humanistycznych, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UJ, gdzie przygotowuje rozprawę o ciągłości kolonialnej wizualności na przykładach reprezentacji uchodźczyń w sztukach wizualnych i performatywnych. Uczestniczka programu mentoringowego „Top Minds" organizowanego przez Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta i Stowarzyszenie Top 500 Innovators. Stale współpracuje z „Didaskaliami. Gazetą Teatralną" i „Dialogiem".

Przypisy

1. Zob. https://domutopii.pl/aktualnosci/21-postulatow-mlodziezy-dla-przyszlosci-teatru-instalacja-performatywna/ [dostęp: 26 III 2022].
2. Podaję sparafrazowane postulaty za nagraniem udostępnionym przez reżysera.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/tragikomedia-na-endometrium-plemniki-i-pierwsze-razy*